CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonparellowy 5 k (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 30 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentow uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5017. Lwów, czwartek 8 stycznia 1920 Rok X

Nacz. Państwa o sytuacyi na Wschodzie!

Około 15. b. m. armia koalicyjna obsadzi G. Śląsk!

Spór włosko-serbski.

Lwów, 7. stycznia.

Od czasu zawieszenia broni i zlikwidowania wojny z mocarstwami centralnemi upłynął rok z okładem, ale po dziś dzień nie załatwiła się koalicya z wielu kwestyami, które z chwilą zawarcia pokoju na porządku dziennym stanęły: nie powzięła stanowczej i jasnej decyzyi w sprawie Galicyi wschodniej, nie rozwiązała problemu tureckiego, zwłaszcza o ile chodzi o Turcyę azyatycką, a w szczególności o Syryę, zupełnie bez oryentacyi stoi wobec przewrotów, dokonywujących się w Rosyi i wciąż się waha i chwieje między różnemi koncepcyami rozwiązania konfliktu włosko-jugosłowiańskiego. Ten ostatni konflikt datuje się jeszcze z czasów przed wojną światową i myliłby się, ktoby sądził, że spór między Włochami a Serbami o granice polityczne zrodził się dopiero z upadkiem monarchii austro-węg.

Istota konfliktu leży w historycznej tendencyi Włochów do niepodzielnego opanowania morza Adryatyckiego i przodowania, odgrywania roli kierującej na Bałkanie, która to tendencya może się zrealizować jedynie kosztem ludności serbskiej, zamieszkującej pobrzeże Adryatyckie na północy i Dalmacyę, kosztem politycznych wpływów serbskich na Bałkanie, drogą odcięcia jej od Albanii i wciągnięcia tej ostatniej w sferę wpływów włoskich.

A wszak właśnie ten napór Włoch ku Bałkanowi, dążenie do owładnięcia całą Adryą, wszystkiemi jej drogami morskiemi i handlem na „mare nostro" nie w ostatniej mierze stały się fermentem, powodującym wrogi nastrój, konflikt, a wreszcie i wojnę z byłą monarchią austro-węg., choć na sztandarze walki dość późno przez Włochów podjętym widniały hasła inne: oswobodzenie Tyrolu południowego i włoskiej ludności Tryestu.

Już w czasie wojny światowej zarysowywał się coraz wyraźniej konflikt między obydwoma sojusznikami koalicyi, Włochami, a Serbią i dyplomacya koalicyi miała żmudne kłopoty z utrzymaniem przy wspólnej sprawie walki z mocarstwami centralnemi obu swych sprzymierzeńców, których zresztą dzieliły sprzeczne interesa.

Dążenia Włochów do wcielenia w życie dawnych tradycyi zaborczych Wenecyi napotykały na drodze swej realizacyi przeszkodę i opór w posta-

(Ciąg dalszy na stronicy 2-giej).

Najściślejszy kontakt z wojskami łotewskiemi nawiązany!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 6. stycznia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Po rozwinięciu naszej akcyi na północ i wschód od Dyneburga oddziały nasze i łotewskie zajęły linię rzeki Dubny, następnie przez Wyszki i stacyę Malinówkę dotarły do Dźwiny. Najściślejszy kontakt z wojskami łotewskimi nawiązany. Silne ataki bolszewickie na przyczółku mostowym Bobrujska pod wsią Wawulińce krwawo odparto, biorąc kilkudziesięciu jeńców.

FRONT WOŁYŃSKI: Na wschód od Rokitna nasze oddziały dokonały ostrego wypadu, rozbijając pod Białohorewicami osłonę pancernego pociągu bolszewickiego. Wzięto przytem kilkunastu jeńców i karabin maszynowy. Na całym froncie obustronna ożywiona działalność wywiadowcza.

Z. O. szefa sztabu generalnego

Haller mp. generał-podporucznik

O utrzymanie kontaktu polsko-łotewskiego.

Polska misya wyjechała do Rygi.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (G) Do Rygi udaje się polska misya wojskowa z gen. Rydzem-Śmigłym na czele. Misya ta ma na celu zorganizowanie armii łotewskiej i utrzymanie kontaktu między naczelnem dowództwem wojsk polskich i sztabem generalnym łotewskim.

Naczelnik o sytuacyi na wschodzie.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (G) Redaktor naczelny warszawskiego „Journal de Pologne" p. Robert Vaucher odbył dłuższą konferencyę z Naczelnikiem Państwa. Naczelnik Państwa zapytany o sprawę ukraińską odpowiedział: **Jest to sprawa, której zachód nie rozumie, a w której nawet my, najbliżsi sąsiedzi nie zupełnie zoryentować się możemy. Ludność ukraińska z równą gwałtownością wystąpiła przeciw bolszewikom jak i przeciw wojskom Denikina.**

W dalszym ciągu Naczelnik Państwa oświadczył: **Na froncie bolszewickim znajdujemy się w stanie defenzywy, albowiem nie byliśmy przygotowani na kampanię zimową. Sytuacya na froncie wschodnim mogłaby stać się niepokojącą, ponieważ bolszewicy koncentrują siły w kilku miejscach.** — Wreszcie Naczelnik Państwa dodał, że bolszewizm nie ma żadnych szans zaaklimatyzowania się w Polsce.

Około 15 b. m. obsadzi armia koalicyjna Górny Śląsk!

Sosnowiec, 7. stycznia.

(Telef.) (G) W kołach górnośląskich słychać, **że około 15 bm. Górny Śląsk będzie zajęty przez armię koalicyjną.** Kwatermistrze rozpoczęli już prace przygotowawcze. Niemcy od pewnego czasu uprawiają jak najdalej idącą politykę ugodową wobec ludności polskiej, a nadto wyrzucają miliony na agitacyę.

Czas odnowić przedpłatę!

ci tendencyi narodu serbskiego do ponownego złania szczepów, serbskiego, kroackiego i słoweńskiego, które już ongiś tworzyły jedną całość państwową, w granicach nowego państwa: Jugosławii, której podstawą byłaby oparta o morze Adryatyckie i jego porty.

Ten antagonizm serbsko-włoski był powodem ociągania się Włochów z wypowiedzeniem wojny Austryi.

Dopiero po długich targach i to właśnie ustępstwami na koszt alianta swego, Serbów udało się koalicyi skłonić Włochy do przystąpienia do czwórporozumienia.

Podczas, gdy Serbowie już po zupełnej okupacyi ich kraju przez armie centralnych państw, krwawili się jeszcze do ostatniego upływu sił, rozgromione resztki swych wojsk oddawszy w służbę koalicyi na wszystkich frontach — zawierała Anglia, Francya i Włochy potajemnie układ w Londynie, w którym Włochom obiecano hegemonię nad Adryatykiem.

Niejednokrotnie też buntowali się Serbowie przeciwko tej dwulicowej grze koalicyjnych dyplomatów, którzy jednak umieli zamydlić oczy nieznającym się na arkanach zakulisowych intryg Serbom. Ten ukrywany mozolnie i łagodzony słodkiemi słówkami, których koalicya nie szczędziła zwłaszcza, gdy chodziło o akcyę zorganizowania legionów serbskich, antagonizm wybuchł w ostrej formie i otwarcie z chwilą upadku Austro-Węgier i powstania na ich gruzach państwa jugosłowiańskiego, obejmującego dawną Serbię, Bośnię i Hercegowinę, Dalmacyę, Kroacyę i Sławonię i terytorya nadmorskie, zamieszkane przeważnie przez ludność kroacko-serbską z mniejszym lub większym procentem zaludnienia romańskiego.

Po schedę po Austro-Węgrzech wyciągnęli obok Jugosłowian także Włosi swą rękę, lepiej zbrojną.

I oto do rozbieżnych spraw, które się wyłoniły były już dawniej między Serbami, a Włochami na tle rywalizacyi na Bałkanie, przyłącza się po upadku monarchii naddunajskiej w całej pełni konflikt włosko-austryacki, tylko, że obecnie jako druga strona sporująca występuje na widownię Jugosławia w miejsce Austryi.

Z początku próbowali się Włosi powoływać na hasła Wilsona o samostanowieniu ludów, oczywiście w świetle specyficznej swej interpretacyi i wysuwali tradycyjne rzymskie niezgasłe prawo historyczne do ziem, na których ich przodkowie orężem kuli dzieje i stworzyli podwaliny kultury dzisiejszej Europy, w rzeczy samej zaś roszczenia swe do ziem Istryi, Tryestu, Gorycyi, pobrzeża Adryatyckiego i Dalmacyi opierali na postanowieniach tajnego układu londyńskiego, domagając się wykonania tegoż jako zapłaty za swój akces w decydującej chwili. Zręcznej sofisteryi koalicyi i zdecydowanemu sprzeciwowi Ameryki zawdzięczyć należy, że traktat londyński nie stał się podstawą do rozwiązania problemu włosko-serbskiego. Włosi jednakowoż widząc, że powoływaniem się na swe prawa historyczne, traktaty, tajne układy i intrygi splecione dawniej z poszczególnemi państwami, wobec konferencyi pokojowej ostać się nie będą mogli, a z drugiej strony uświadamiając sobie kiepskie szanse plebiscytu na terenach spornych, uciekli się do środka pewniejszego, stwarzania konferencyi przed „fait accompli" okupacyi terytoryów najbliżej granic włoskich położonych i na terenach, gdzie się spodziewać mogli najsłabszego lub zgoła żadnego oporu militarnego.

Ta taktyka w miarę odwlekania rozstrzygnień konferencyi, usuwania się Ameryki od spraw europejskich, wikłania się kwestyi rosyjskiej, wreszcie skonsolidowania się i ocknięcia się Niemiec, który to fakt przywodzi przed oczy dyplomatów koalicyjnych groźne niebezpieczeństwo wzrastania w potęgę odwiecznego swego wroga — stawała się wobec koalicyi coraz bardziej skuteczną i mimo narzekań, protestów i polemiki prasy anglo-francuskiej coraz bardziej ustępliwe się stają te mocarstwa wobec Włoch, nie chcąc ryzykować utraty sojusznika, któryby się mógł stać jeszcze potrzebnym.

I dziś koalicya prawie się już pogodziła z faktem włoskiej aneksyi całej Istryi wraz z Tryestem, Gorycyi i Pobrzeża północnego, a w sprawie Rjeki skończyło się na papierowych protestach i groźbach z powodu afery d'Annunzia. Melodramatyczny gest jego — jak nazywała prasa angielska i francuska wyprawę d'Annunzia w imię zaborczych dążeń Włochów — stał się faktem politycznym, uzyskał sankcyę rządu włoskiego, który sam z początku go potępiał wojska regularne, które miały wyrzucić ochotników z Rjeki wraz z tamtymi ramię w ramię rozparły się w tej krainie, wyładowują otwarcie w Zadarze i Sebenico, a coraz częściej, na razie pod osłoną ciemności i skrycie przed światłem wybierają się łodzie torpedowe na rekognoskowanie portu Cattaro, gdzie stoi internowana siła zbrojna morska dawnej monarchii pod słabiutką ochroną Francuzów. Walone Włosi dawno już zajęli, nota jugosłowiańska donosi o ich posuwaniu się w kierunku na czarnogórski port Bar (Antiwari), a w aferze Vesiovica i ciągłych buntach Czarnogórców Nikitowych wyczuwa się łacno wpływ pomocy i podsycania ambicyi separatystycznych byłego królika Nikity, teścia króla włoskiego i jego adherentów przez siły zbrojne i dyplomatyczne zabiegi rządu włoskiego.

Równolegle z tą akcyą militarną stwarzania faktów dokonanych przez obsadzenie terytoryów siłą zbrojną prowadzą Włosi na szeroką skalę kampanię w prasie europejskiej w Paryżu i w Londynie, propagandę pisemną i agitacyę słowem żywem w sferach miarodajnych, które mają na celu wyzyskanie tych faktów dokonanych dla włoskiej koncepcyi rozwiązania problemu serbsko-włoskiego, a w tej służbie zdobywania opinii publicznej pracują falangi znakomitych publicystów, dyplomatycznych osobistości i... pań z wysokich towarzyskich sfer, podczas, gdy Serbowie, naród prymitywny, pozbawiony arystokratycznych wpływów i wyrobianych publicystów na tej niwie nie mogą się pochlubić żadną działalnością — zwłaszcza, że zaprzątnięci troską poważną w tworzeniu własnego ustroju nowego państwowego tworu energię swą kruszą w wewnętrznych tarciach i waśniach.

Toteż szanse rozwiązania problemu granic jugosłowiańsko-włoskich w duchu żądań włoskich wciąż się poprawiają w miarę, jak Ameryka ostatnie nici ze splotu kwestyi europejskich z widocznem oziębieniem się dla tych spraw z rąk wypuszcza, a Francya i Anglia same decydować poczynają o losach europejskich państw. Ustąpienie Ameryki wywołało w dotychczasowym układzie alianckich sił lukę, którą też Anglia i Francya rychło wypełniły, wciągnąwszy znów odtrącone Włochy do nowego sojuszu, jako sprzymierzeńca w miejsce Ameryki. Włochy wobec układu sił i rosnącej obawy Francyi przed możliwym rewanżem Niemiec i porozumieniem się tychże z Rosyą sowiecką stały się znów protegowanym pupilem koalicyi.

Rewelacye Scialoji po jego odjeździe z ostatniej konferencyi londyńskiej wskrzeszać się zdają pogrzebane już prawie nadzieje włoskie i na ekranie politycznym pojawia się odżegnane zeszłego roku widmo tajnego układu londyńskiego, podpisanego właśnie przez Anglię i Francyę bez współudziału Ameryki.

Scialoja widocznie naprawił i powetował to, czego się nie dało osięgnąć Sonninowi, ani Tittoniemu. Pewny siebie ton aneksyjnych enuncyacyi jego o kwestyi Rjeki, jego słowa: „Rjekę uważamy za włoskie miasto, za jedną z pierwszych bram włoskiego państwa... Aneksya Rjeki jest tylko krokiem naprzód w rozwoju historycznym modernistycznych Włoch, które powstały zwolna przez ciągłe zaokrąglanie i rozszerzanie się granic..", a zwłaszcza enuncyacya tego ministra, że wyklucza, by z powodu aneksyi Rjeki wybuchnąć miała nowa wojna — to wszystko dowodzi, że obok spraw czysto militarnej natury, tyczących się wspólnego postępowania na wypadek złamania traktatu przez Niemcy, obok kwestyi rosyjskiej i tureckiej i sprawy polepszenia waluty, także kwestya adrytycka, a więc i problem włosko-jugosłowiański na tej konferencyi nowych aliantów był przedmiotem poważnych obrad, przy których Jugosłowianie ani sami nie byli zastąpieni, ani też żadnego mieć nie mogli rzecznika.

Nie trudno więc wnioskować, że sprawa jugosłowiańska weszła obecnie w nową i to bardzo krytyczną i dla Serbów niepomyślną fazę i jedynie nacisk zgodny wszystkich państw, powstałych na obszarze dawnej monarchii naddunajskiej, by Rjekę i Tryest zneutralizowano, co wszak leży w interesie tak Węgier, Czechosłowacyi i Polski, jak i Jugosławii, mógłby może w ostatniej chwili uchronić porty adryatyckie od ich aneksyi przez Włochy i odcięcia reszty państw od Adryatyku.

Dr. M. W. R.

Co się stanie z Tracyą?

Paryż, w grudniu.

Korespondent „Times'a" donosi z Sofii: W rozmowach z wielu osobistościami w Sofii na temat Tracyi, stwierdziłem, że wybrzeże morza Śródziemnego żąda się nietylko z powodów etnicznych. Sądzą tutaj powszechnie, że wolny dostęp do morza na południe jest conditio sine qua non niezależności ekonomicznej i bytu narodowego.

Ustąpienie Tracyi stworzyłoby anomalię pod względem geograficznym: Bułgaryę, której granica południowa byłaby odrzucona w góry Rodopy, o 50 klm. od brzegu morza.

W ten sposób Bułgarya byłaby odsunięta od mocarstw zachodnich, z któremi pragnęłaby obecnie iść ręka w rękę. Co się tyczy Grecyi — która miała już zapewniony kontakt z aliantami — rozciągałaby się ona wzdłuż wybrzeża, poprzez kraj pozbawiony hinterlandu i nieproduktywny.

Wolny przewóz przez port Dedeagacz dla celów ekonomicznych, wywołuje tu sceptyczny uśmiech.

Dla tych, którzy znają usposobienie ludności bałkańskiej jest rzeczą jasną, że podobne rozwiązanie, możliwe na zachodzie, dałoby tutaj wyniki wyłącznie ujemne.

Podkreślają tutaj, że Grecya upomina się o Tracyę wcale nie z powodu jej ludności helleńskiej.

Mowę Politisa w parlamencie greckim, według której Tracya ma być tylko etapem w realizacyi dawnych marzeń helleńskich, wywołała liczne komentarze.

NADESŁANE.

Los Turcyi.

Dwóch ekspertów. — Francya wierna zasadzie. — Konsekwencye podziału Turcyi. — Naród turecki został już ukarany. — Aspiracye ros. i intrygi niemieckie.

Paryż, w grudniu.

„Le Journal" pisze: Dyskusya w sprawie wschodniej wykazała tyle sprzeczności w zapatrywaniach poszczególnych reprezentantów państw, że uznano za rzecz konieczną wezwać **dwóch ekspertów**, na których pracach przygotowawczych możnaby oprzeć przyszłe porozumienie. Dyrektor spraw politycznych z Quai d' Orsay ma zaszczytny obowiązek bronienia tradycyjnej lini polityki francuskiej. Antagonistą jego jest szef z Foreign Office, jeden z najwybitniejszych imperyalistów angielskich.

Francya zostaje wierna zasadzie, że jest rzeczą nieodzowną utrzymanie terytoryów rdzennie tureckich i pozostawienie sułtana w Konstantynopolu. To rozstrzygnięcie przedstawia wielkie korzyści. Zachowuje bowiem kontakt między Turcyą a cywilizacyą zachodnią i pozwala mocarstwom europejskim wywierać wpływ na rząd ottomański, co byłoby niemożliwością, gdyby tenże rząd wygnany został do Azyi. Francya i Anglia powinny sięgnąć pamięcią w przeszłość, by sobie uprzytomnić, jak łatwą jest rzeczą wszelka akcya polityczna z Turcyą. Państwo to zbliżyło się ku Niemcom wyłącznie dlatego, że zostało opuszczone przez Anglię i Francyę.

Natomiast podział Turcyi pociągnąłby za sobą wiele przykrych konsekwencyi. Z Azyi Mniejszej uczyniłby on Bałkan. Jeszcze jeden! Wyłoniłaby się także kwestya Kalifatu. Rozpętałyby się apetyty, nie znające granic. Wszystko tedy przemawia za utrzymaniem status quo, oczywiście z koniecznemi zastrzeżeniami, dotyczącem reformy rządu tureckiego, ochrony mniejszości etnicznych i wolności cieśnin.

Przeciw temu Anglia wysuwa trzy argumenty: Winnych należy ukarać. Turcya nie może zapewnić wolności cieśnin. Jak długo półksiężyc będzie błyszczał na św. Zofii, tak długo Rosyanie będą myśleli o Konstantynopolu, a Niemcy będą mieli powód do intryg.

Agumenty te nie przekonywują nas wcale. Naród turecki ukarany został bardziej, aniżeli którykolwiek inny, tracąc połowę swych posiadłości. Nie będąc bynajmniej złym strażnikiem cieśnin, jest Turek z pewnością najlepszym, jakiego można sobie wyobrazić. Odsłońcie fortyfikacye Dardaneli. Zabrońcie zakupu łodzi podwodnych i min. Nigdzie nie można łatwiej przeprowadzić kontroli. Wolność cieśnin będzie wówczas zagrożona tylko przez mocarstwa panujące na morzu.

Co się tyczy aspiracyi rosyjskich i intryg niemieckich, trzeba niesłychanej dobroduszności, by przypuścić, że Rosyanie zaprzestaną kiedykolwiek ocenić doniosłość posiadania wolnego ujścia na morze z tego jedynie powodu, że Turcy znikną z Konstantynopola. Zresztą, któżby wziął po nich dziedzictwo? Bułgarzy? Chyba z tytułu kary. Grecya? Ładnaby to była gwarancya obrony. Nie wydaje się zaś, by żart posuwano tak daleko, ażeby mówić o Lidze Narodów. Któż więc? Anglia? Czy do tego przyjść ma naprawdę? W obecnej chwili należy to powiedzieć wyraźnie.

Belgia pragnie pokoju i bezpieczeństwa.

Paweł Hymans o polityce zewnętrznej Belgii.

Bruksela, w styczniu.

W parlamencie belgijskim wygłosił minister spraw zewnętrznych, Hymans, mowę, w której dał szkic zagranicznej polityki rządu belgijskiego.

Nasamprzód oświadczył, że absolutnie nie może być mowy o tem, by Belgia powróciła kiedykolwiek do neutralności.

Belgia chce rozporządzać sobą zupełnie swobodnie i zachować wolność w wyborze przyjaźni swych i sojuszów. Jest to sprawą jej godności i honoru narodowego, a także kwestyą bezpieczeństwa.

Co się tyczy Luksemburga, rząd belgijski życzył sobie zawsze zbliżenia pomiędzy dwoma krajami i to takiego, które nie naruszałoby w niczem autonomii wielkiego księstwa. Ostatnie referendum ma tylko znaczenie doradcze, wszelako rząd nie życzy sobie wznowienia rokowań.

W ostatnich czasach Francya wyraziła życzenie zachowania dla siebie eksploatacyi sieci komunikacyjnej z Antwerpią. Belgia również interesuje się tą sprawą.

Z kolei minister wyraził ufność w Związek narodów.

Belgia — powiedział — pragnie pokoju i bezpieczeństwa. Bezpieczeństwa tego szuka w realnych i pozytywnych gwarancyach przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu na wschodzie. Zawarcie ugody wojskowej z Francyą i Anglią leży we wspólnym interesie tych trzech krajów. Belgia osłania północną granicę Francyi i wybrzeże morza północnego, jest przeto historyczną widownią najazdów niemieckich.

W chwili, gdyby na nią napadnięto, Francya i Anglia będą zagrożone.

Zdaje się nam rzeczą naturalną i konieczną dla bezpieczeństwa Europy, by te trzy kraje porozumiały się i razem, jako równy z równym, przedsięwzięły środki bezpieczeństwa.

Rząd będzie się starał dojść do wyników praktycznych w polityce, dyktowanej zarówno przez sympatyę i skłonności uczuciowe, jak i przez najświętsze interesa kraju.

Burbonowie w Luksemburgu.

Luksemburg, w styczniu.

Z chwilą zaślubienia ks. Feliksa burbońskiego przez wielką ks. Karolinę luksemburską, zaszła na dworze wielkoksiążęcym wyraźna zmiana, będąca pewną wskazówką dla zoryentowania się w zagranicznej polityce tego dworu. Zachowanie się narodu nie było w tym względzie jednolite. Żywioły lewicowe, niezadowolone z dawniejszych metod wielkiej księżnej Maryi Adelaidy, niepogodziły się jeszcze zupełnie z dynastyą. Stanowisko Maryi Adelaidy w czasie wojny, przychylne Niemcom, było przyczyną zaostrzenia się stosunku między tymi żywiołami, a dynastyą, zaś w roku 1918 zażądały one jej abdykacyi. Radykali oświadczyli się za republiką, podczas, gdy umiarkowane żywioły liberalne pragnęły unii personalnej z Belgią. Natomiast skrajne skrzydło prawicowe klerykałów trwało przy Maryi Adelaidzie, zaś większość umiarkowanego obozu klerykalnego chciała poświęcić ówczesną panującą, opowiadając się za

---

STANISŁAW ZAKRZEWSKI

Zagadnienia teoretyczne historyi

Prof. M. Handelsman: pod powyższym tytułem. Warszawa r. 1919, str. XV + 180.

Lwów, 7. stycznia.

Powstanie pożytecznej książki i pełnej inicyatywy myśli, przygodne, niemniej jednak celowe. Autor seryo pojmuje obowiązki profesora i kierownika seminaryum historycznego, dlatego przedkłada czytelnikowi, mamy na myśli głównie młodzież uniwersytecką, przyczynki własnej pracy nad metodologią historyczną na gruncie rozwoju nauki historycznej u nas i na naszych uniwersytetach głównie w Warszawie.

Cztery rozdziały, jako samodzielne zresztą szkice, przecież związane powyższą myślą, a oplatające się około autoportretu naukowego autora, składają się na treść publikacyi: 1) pojęcie, przedmiot i zakres metodologii historyi w nauce polskiej; 2) polska katedra historyi powszechnej w Warszawie z wiązanką ciekawych materyałów do działalności paru badaczy; 3) sylweta francuskiego historyka Monoda, jako wyraz wdzięczności ucznia; 4) zadania nauki polskiej w zakresie historyi powszechnej.

Autor stwierdza, że polska nauka historyczna na metodologię zawsze zwracała uwagę. Jest to spostrzeżenie bardzo cenne. Przesuwa przed naszymi oczyma sylwety Iłowskiego i Starowolskiego, którzy obydwaj kładą główny nacisk na praktyczną stronę nabywania wiadomości historycznych i korzystania z nich, pierwszy pod wpływem Włocha — Robertelli, drugi filologa Niemca — Lipsiusa. Żałować jednak wypada, że autor nie wyszedł od Długosza, co zresztą leżało poza ramami jego autorskiej intencyi, nie mógł jednak poglądów Długosza zupełnie pominąć, i rozpatrzył je mimo wszystko w formie dodatku.

Mówmy szkoda, gdyż jakkolwiek Długosz nie zajął się samodzielnie metodologią — przecież jego metodologia i faktura roboty wywarła na rozwój naszej literatury historycznej wpływ o wiele głębszy od Iłowskiego i Starowolskiego, z których pierwszy stanowi zjawisko odosobnione w luźnym tylko związku stojące z naszą i literaturą i kulturą historyczną.

Poświęcając słów kilka Naruszewiczowi, autor głębiej zastanawia się nad Lelewelem i nad jego Historyką, zestawiającą środki jak ma być historya traktowana. Wykład zasad Historyki Lelewelowskiej wierny, i co ciekawe, pozwoliłbym dodać od siebie, przypomina w znacznej mierze żywo zasadniczą klasyfikacyę Bernheima, niemieckiego autora klasycznej dzisiaj metodologii. Ta ostatnia analogia stanowi też mojem zdaniem dowód, że Historyka Lelewela dzisiaj może być czytana z pożytkiem na seminaryach historycznych.

Za kontynuatorów i naśladowców Lelewela uważa autor Janowskiego, Smolkę i Korzona, przyczem Janowski okazał skłonność do filozofii, Smolka do estetyzmu, Korzon do naukowej strony badania. Jako konkluzya wynika zdanie, że nasza metodologia stoi obecnie wobec zadania 1) usystematyzowania zasad nagrunie badań ostatnich lat 50; 2) określenia zadań historyi polskiej wobec historyi powszechnej. Do tej konkluzyi nawiązuje autor swój rozdział czwarty.

Pośrednio jednak łączy się z nim zarys historyi polskiej katedry historyi powszechnej w Warszawie. Znajdujemy tutaj charakterystykę Bentkowskiego, Plebańskiego, także Pawińskiego, jako wykładających dzieje powszechne. Za bardzo pożądany przyczynek, godny rozpatrzenia i dzisiaj uważam plan studyów wydziału historyczno-filologicznego z r. 1863. Pewne unormowanie studyów jest wskazane i dzisiaj, a niepodobna również naukowej czystości strony ucznia-historyka zamykać hermetycznie w granicach nauk ściśle historycznych, wzorem niemieckim.

Sylweta Monoda, choć umieszczona raczej ze względów osobistej wdzięczności, jest bardzo pouczająca. Tembardziej, że odwrotnie do doświadczenia Monoda, nam dzisiaj wypada w drodze do własnego systemu edukacyi fachowo-historycznej sięgać za przykładem prof. Handelsmana do tradycyi własnych, pozatem kombinować system niemiecki i francuski. Jednostronność niemiecka, mimo tryumfu specyalizacyi w sensie czysto technicznym, jest przecież zabójczą dla naszej umysłowości.

W czwartym rozdziale autor konkluduje: „wyjść wypadnie z założenia historyi narodowej, a widząc w niej szereg genetycznie związanych ze sobą zjawisk jednorazowych — dążyć do osiągnięcia uogólnień o wartości dla wielu narodów, do uchwycenia istoty dziejów, t. zw. ludzkości". Autor dodaje: „jako część świata nowoczesnego historya Polski ma swe zagadnienia naukowe, a zarazem ogólne, których rozwiązanie jest możliwe tylko przy czynnym udziale w rozwiązywaniu zagadnień historyi ogólnej". To ostatnie jest całkiem słuszne. Podkreśliłbym je jednak silniej i ostrzej, niż to czyni autor.

Nauka nasza stoi dzisiaj wobec różnorakich

wielką księżną Karoliną. Sprawę rozstrzygnęło referendum zgodnie z życzeniem tego stronnictwa. Małżeństwo księżnej Karoliny chętnie było widziane przez prawicę, przez koła frankofilskie i przez część umiarkowanych liberałów, którzy byli za utrzymaniem monarchii. Dotąd jest jednak zagadką, dlaczego Anglia nawiązała stosunki dyplomatyczne z Luksemburgiem, a Francya nie. Niektórzy dopatrują się w tem interwencyi Belgii. Nowy prąd w rządzie, przyjazny koalicyi, zaznaczył się odrazu przeniesieniem izby skarbowej do Luksemburga, wydaleniem urzędników Niemców z dworu i coraz wyraźniejszem wypieraniem języka niemieckiego przez francuski na dworze luksemburskim. Wielka księżna matka, Marya Anna wraz z księżniczkami, ma się podobno przenieść na zamek Hohenburg w Bawaryi.

PRZECZĄ KONCENTRACYI WOJSK NA ŚLĄSKU.

Wiedeń, 7. stycznia.

(PAT.) B. K. Z Berlina (B. Wilfa). Ambasador Dutasta wręczył 2. stycznia w Wersalu notę, w której wskazuje na to, że na Górnym Śląsku odbywają się koncentracye wojsk, nie dające się pogodzić ze stosunkami wojskowymi. Wobec tego należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich miesięcy nie nastąpiły żadne powiększenia wojsk na Górnym Śląsku, lecz, że przeciwnie wojska Górnego Śląska odeszły głównie do Wschodnich Prus celem ochrony granic.

PRZEJŚCIE SĄDOWNICTWA POZNAŃSKIEGO W RĘCE POLSKIE.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (G) Poznańskie obchodziło uroczyście we wtorek dzień przejścia sądownictwa z rąk niemieckich.

SPRAWA APROWIZACYI MAŁOPOLSKI.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (G) Na posiedzeniu rady ministrów omawianą była sprawa aprowizacyi Małopolski, a w związku z tem ataki prasy galicyjskiej z powodu forytowania Kongresówki pod względem aprowizacyjnym.

---

zadań: wzmocnienia intenzywności badań nad rzeczami polskiemi, systematyzacyi osiągniętych rezultatów, ale i nowych na wielką skalę wydawnictw źródeł polskich. Równocześnie jednak musi rosnąć zaciekawienie do badań nad zjawiskami zupełnie obcemi, nie polskiemi.

Zanadto zagrzęźliśmy w polonikach, choć to było konieczne dla narodu żyjącego w defensywie zarówno politycznej jak kulturalnej. Naród=państwo ma duchowo przejść naturalnie nie do ofenzywy, ale do równouprawnionej wymiany myśli i wartości naukowych ze światem cywilizowanym. Musi więc rozumieć dokładnie nietylko ogólny charakter dziejów powszechnych, ale musi mieć zrozumienie konkretnych zjawisk historycznych, obcej ręki i na obcym terenie.

Mojem zdaniem ściśle narodowe pojmowanie zasadnicze cegły gmachu dziejów powszechnych nie wystarcza. Nadto autor nie wyjaśnia jak pojmuje historyę narodową, która w umyśle metodologa francuskiego przedstawia się typowo jako historya państwowa. Nasze zaś pojęcie Polski będzie się zawsze chwiało, względnie obejmowało zarówno naród jak państwo. Rozumiem również, że i poza narodami=państwami istnieją samodzielne twórcze i organizacyjne czynniki dziejów powszechnych.

Wątpliwość tę na tem miejscu mogę jedynie zaznaczyć, konkludując, że książka autora powinna znaleźć chętnych czytelników zarówno wśród profesorów historyi wszelkiej kategoryi, jak młodzieży historycznej na uniwersytetach. Zwrócić uwagę na to studyum metodologiczne było głównem mojem zadaniem, faktem jest bowiem, że zarówno w Krakowie, jak we Lwowie naogół na metodologię w studyach i pracy zwraca się za mało uwagi.

O PODWYŻKĘ 100%.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (G) Reprezentacya międzyministeryalnej delegacyi urzędników państwowych wręczyła prezesowi ministrów **obszerny memoryał domagający się podwyższenia pensyi o 100%.**

KATASTROFA WĘGLOWA W KRAKOWIE.

Kraków, 7. stycznia.

(Telef.) (G) Z gazowni miejskiej komunikują, **że jeżeli dziś do godziny 10 rano, gazownia nie otrzyma odpowiedniego kontyngentu węgla, dopływ gazu do miasta będzie wstrzymany.**

K. TETMAJER ZGŁASZA SIĘ DO URZĘDU PRASOWEGO.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (G) Kazimierz Tetmajer złożył podanie o przyjęcie go do urzędu prasowego przy komisarzu miasta Warszawy.

WYMIANA PROTOKOŁÓW RATYFIKACYJN. NASTĄPI 10. STYCZNIA.

Wiedeń, 7. stycznia.

(Telef.) (G) Przewodniczący niemieckiej delegacyi pokojowej w Paryżu powiadomiony został o terminie w sprawie wydania materyałów okrętowych. Dotyczący układ został ostatecznie z Niemcami zawarty. **Wymiana protokołów ratyfikacyjnych naznaczoną zostanie na 10 bm. popołudniu.**

PIERWSZA CZĘŚĆ REWELACI KS. SYKSTUSA.

Wiedeń, 7. stycznia.

(PAT.) B. K. z Hagi 5. bm. Londyński dziennik „Daily Telegraph" z 2 bm. zamieszcza pierwszą część rewelacyi ks. Sykstusa Parmy, które są uzupełnieniem doniesienia agencyi Havasa. W rozmowie z ks. Sykstusem odbytej 7. i 8. marca 1917 dał Poincare następującą instrukcyę: „Kurs, którego się pan ma trzymać, jest następujący: Ma Pan uzyskać od Austryi zgodę na 4 istotne punkty i donieść o tem w całej tajemnicy Anglii i Rosyi i zapytać czy można na tej podstawie zawrzeć tajne zawieszenie broni. Rosya walczy tylko o posiadanie Konstantynopola, Anglia nie pragnie niczego od Austryi, a to samo odnosi się do Francyi. Leży w interesie Francyi nietylko utrzymanie Austro-Węgier, lecz także powiększenie kosztem Niemiec (Śląska albo Bawaryi). My t. j. Francya nie zawrze nigdy pokoju z Niemcami."

AUSTR. PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ GROZI ROZŁAM.

Wiedeń, 7. stycznia.

(Telef.) (G) „Der Morgen" donosi, że w partyi socyalno-demokratycznej w Wiedniu zanosi się na **rozłam.** Radykali pod przewodnictwem Austerlitza domagają się, aby Austrya ogłosiła niewypłacalność, gdyż tylko w ten sposób będzie mogła uzyskać rekompensatę ze strony koalicyi. Dotychczasowe przyrzeczenia dane drowi Rennerowi ze strony koalicyi pozostały wszystkie na papierze. Wogóle zanosi się na wielkie przesilenie rządowe w Austryi. Obecny gabinet socyalistyczny ustąpi, a jego miejsce zajmie gabinet chrześcijańsko-społeczny. Następcą dra Rennera będzie prawdopodobnie albo były premier Włodzimierz Beck albo były minister Hussarek.

NIEMCY DOMAGAJĄ SIĘ ZREDUKOWANIA WOJSK OKUPACYJNYCH.

Berlin, 7. stycznia.

(PAT.) B. K. (Büro Wolfa). Rząd niemiecki wręczył sekretarzow konferencyi pokojowej notę, w której domaga się, by ilość **wojsk okupacyjnych w terenach plebiscytowych została zredukowana ze względu na finansowe położenie Niemiec.** Co do obszarów Gdańska i Klajpedy wyraża nota nadzieję, że ani Gdańsk ani Klajpeda nie będą ponosiły kosztów okupacy. Siła załogi wymagana przez koalicyę dla Gdańska przekracza znacznie dotychczasowy stan pokojowy załogi. Także i w Klajpedzie wystarczyłaby dawniejsza załoga, ażeby utrzymać porządek i spokój.

GIEŁDA SZWAJCARSKA

Zurych, 7. stycznia.

(PAT.) Giełda z 5 bm. Berlin 11.40. Wiedeń 2.95. Praga 9.30. Holandya 212.— (211.75). Nowy Jork 561.— (560.—). Londyn 21.30 (21.25). Paryż 52.25 (—.—). Medi[illegible]lan 42.30 (42.15). Bruksela 52.50 (52.60). Kopenhaga 107.— (—.—). Sztokholm 121.— (119.—). Chrystyania 117.— (115.—). Madryt 107.— (—.—). Buenos Ayres 241.— (243.—).

WIEDEŃSKIE KURSA W WOLNYM OBROCIE.

Wiedeń, 6. stycznia.

(PAT.) Kursa w wolnym obrocie. Zagrzeb 171.50—181.50. Budapeszt noty 10.000 koronowe 117.50—127.50. Budapeszt noty 1000 koronowe 121.50—131.50. Kraków 126—136. Praga 286.50—296.50. Czechosłowackie noty 5000 koronowe 290—305. Czechosłowackie noty mniejsze 295—300. Jugosłowiańskie noty koronowe 160—180. Korony austr. 3.25. Korony niestempl. —.—.

Polska zrasta się z trzech ziem rozdartych.

„Temps" o trzech „dzielnicach Polski". — Trudności w budowie jednolitego organizmu państwowego. — Rola Piłsudskiego. — W nim uznały trzy części Polski jedynego Wodza i Naczelnika narodu.

Paryż, w styczniu.

Niezmiernie trafne i świetne w charakterystyce stosunków listy p. Karola Rivet, korespondenta „Temps", o Polsce cytowaliśmy już niejednokrotnie. W najnowszym numerze „Temps" z 30 grudnia, zamieszcza publicysta francuski drugi list z Poznania, w którym tak określa stosunki dzielnicowe w Polsce:

„By zdać sobie sprawę z trudności, jakich doświadcza Polska, by zrekonstruować owe państwo, nie można zapomnać, że Polska zaczyna się odbudowywać z tych części, które ulegały różnym przemianom, skoro każdy z zaborców starał się w swej części Polski wycisnąć własne piętno wszelkiemi siłami, na jakie go stać było.

Wysiłki kierowników rządu zmierzają ku temu, by w czasie możliwie jak najkrótszym zatrzeć to niecne dzieło mocarstw rozbiorczych. Lecz to nie jest trud jednego dnia. Boć w Polsce istnieją obecnie trzy Polski różne z zewnętrznego wejrzenia i obyczaju, jakkolwiek w duszy i w woli swej nie chcą obywatele tych ziem żyć inaczej, jak tylko jako Polacy.

W chwili wyzwolenia te trzy Polski patrzyły na siebie z pewnem zakłopotaniem i obawą. Kraków arystokratyczny, który doprowadził jeszcze do finezyi dantyzm wiedeński, zapytywał siebie samego, czego oczekiwać może od Warszawy, pociągniętej pokostem nonszalancyi rosyjskiej, tej Warszawy, w której wczorajsi austryacy widzieli zamaskowaną Moskwę.

A pracowity Poznań, ów ciężki Poznań Polski oddawna pruskiej, pełen dyscypliny i metodycznej pracy, obawiał się na seryo tej lekkomyślności, tego nieporządku, by rzec prawdę, starej stolicy, przesiąkniętej błędami nierządnej biurokracyi rosyjskiej. — Unia głębsza nie nastąpiła natychmiast. Galicya, tak jak i Poznańskie zdawały się powściągać swój naturalny pęd, który je skłaniał ku temu „Królestwu", przyłączonemu do imperyum rosyjskiego przez Romanowów, a będącemu jednak symbolem — ojczyzny.

Ale Warszawa posiadała Piłsudskiego. Tego Piłsudskiego, o którym do niedawna mało mówiono, tę wielką postać, którą przeciwnicy polityczni starali się umniejszyć w oczach koalicyantów, ale przed którym pochyliły głowę i Kraków i Poznań. To imię i autorytet rosnący z dniem każdym, przyczyniły się znacznie do złania się trzech dzielnic i zniszczenia tendencyi partykularnych, które wytworzyły się w międzyczasie. Podróże tego Naczelnika Państwa do Poznańskiego i Galicyi uświetniły dzieło tego postępu.

Sadzając tego pokornego legionistę, tego niezmordowanego bojownika o świętą sprawę na tronie z białego marmuru Wilhelma II. Poznańskie złożyło hołd poddania się pod rozkazy tego patryoty, podobnie jak w Galicyi, gdy ona Bohaterowi Polski wyzwolonej oddała honory królewskie na panteonie polskim, na Wawelu.

Poznań i Galicya uznały w nim jedynego wodza i naczelnika narodu"

Nowiny przemyskie.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 6. stycznia.

Sprostowanie. Podana w ostatniej naszej korespondencyi p. t. „Nowiny przemyskie" wiadomość o aresztowaniu sierżanta p. Oleksy Baryckiego jako rzekomego sprawcy napadu na wdowę Stasunyczową w Nehrybce prostujemy niniejszem w przyjemnością zgodnie z wynikiem przeprowadzonych dochodzeń. Aresztowanie p. Baryckiego nastąpiło, jak się następnie okazało zupełnie niesłusznie na podstawie błędnych zapodań poszkodowanej spowodowanych podobieństwem fizyognomii. Po stwierdzeniu zaszłego nieporozumienia wypuszczono p. Baryckiego natychmiast na wolną stopę. Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizya wydała wynik ujemny.

Nadużycia przy rozdziale darów amerykańskich, uprawiane na szerszą skalę, stwierdzono onegdaj w tut. szkole im. Piramowicza. Zajęta prowadzeniem akcyi dożywiania dzieci amerykańskimi prowiantami nauczycielka p. Kazimiera T. korzystając z braku należytej kontroli, systematycznie krzywdziła i okradała dzieci. Wyszło na jaw, że w drugiej połowie grudnia z. r. panna T. dwukrotnie wywiozła w niewiadome miejsce po trzy worki z zapasami żywności przeznaczonymi do rozdziału między dziatwę. Były to „oszczędności" poczynione z krzywdą ubogich dzieci. Stwierdzono też nadużycia finansowe popełnione przy prowadzeniu administracyi. Sprawa wywołała w mieście tem większe oburzenie, że p. T. była znaną działaczką społeczną i w pewnych kołach cieszyła się dużem zaufaniem. Grono nauczycielskie wysłało delegacyę do inspektora szkolnego z prośbą o interwencyę. Krok ten odniesie niewątpliwie pożądany skutek i zapobiegnie dalszemu wyzyskowi dzieci.

W sprawie Galicyi wschodniej odbył się niedawno wiec kolejarzy-Polaków, na którym zaprotestowano przeciw prowizorycznemu przyłączeniu Galicyi wschodniej do Polski. Obradom przewodniczył naczelnik sekcyi konserw. dróg p. Osostowicz, referat wygłosił prof. dr. Tarnawski. Uchwalono następującą rezolucyę:

1) Ziemię Czerwieńską, t. zw. Galicyę wsch. od chwili istnienia Państwa Polskiego do niego przynależną przez 1½ milionową ludność polską wszystkich stanów zamieszkałą, pracą i kulturą polską przesiąkniętą, ostatnią ofiarną i zwycięską walką dla odrodzonej Rzeczypospolitej, a temsamem dla cywilizacyi zachodniej zachowaną, uważamy za integralną część Państwa Polskiego;

2) Ziemia Czerwieńska stanowiła zawsze przedmurze Europy i Rzeczypospolitej przed nawałą sił dzikich, barbarzyńskich i anarchistycznych. Przedmurzem tem wraz z innemi ziemiami kresowemi jest również i dzisiaj i jako takie koniecznem jest Polsce dla jej trwałego istnienia i rozwoju;

3) Z przytoczonych powyżej przyczyn statut uchwalony przez „Radę pięciu", uważamy za akt niesprawiedliwości — to też z całej mocy protestujemy przeciwko postanowieniu źle poinformowanych i nieżyczliwie usposobionych dyplomatów, apelując do szlachetnych narodów koalicyi, i oświadczamy, że odmawiamy komukolwiek prawa ograniczenia suwerenności Państwa Polskiego na tej ziemi, a wszelkie próby realizowania ogłoszonych postanowień statutu uważać będziemy za akt gwałtu; za nową próbę rozbioru Polski, czemu przeciwstawiamy się wszelkiemi rozporządzalnemi siłami;

4) Zebrani żywią niezłomne przekonanie, że Sejm i rząd Polski, statut, ustanawiający prowizoryum, jako uwłaczający suwerennemu prawu Polski, odrzuci i w Ziemi Czerwieńskiej zaprowadzi bezzwłocznie stan prawno-państwowy jednoczący te ziemie administracyjnie z resztą ziem polskich;

5) Kolejowcy-Polacy stwierdzają, że nie cofną się przed żadnemi ofiarami, aby zadecydować o trwałej przynależności Ziemi Czerwieńskiej i kresów wschodnich do Polski.

Walne zgromadzenie Sokoła odbyło się dnia 29. grudnia pod przewodnictwem posła dra Tarnawskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu składał sekretarz Towarzystwa p. Zagórski. Następnie udzielono absolutoryum ustępującemu wydziałowi. Dotychczasowy prezes poseł dr. Tarnawski wniósł rezygnacyę z powodu podeszłego wieku i złego stanu zdrowia. W miejsce jego obrano prezesem burmistrza p. Kostrzewskiego. W uczczeniu zasług uchwalono jednogłośnie zamianować członkami honorowymi Towarzystwa: gener. Hallera, posła Sochobka i posła dra Tarnawskiego.

Brak korespondentek, trwający już drugi miesiąc i przyłączający się do tego brak znaczków pocztowych, dają się dotkliwie odczuwać. Wszelkie urgensy i memoryały zarządu tut. poczty nie odnoszą skutku. Czyżby p. minister uważał korespondencyę w Małopolsce za zbyteczny sport i pragnął ludności oszczędzić ten niepotrzebny wydatek na rzecz... skarbu państwa, w którym i bez tego przelewa się do tego stopnia iż w tym miesiącu funkcyonaryuszom i urzędnikom państwowym nie wypłacono?! **Sigma.**

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę, 7 stycznia o godz. 7 wiecz. „Gorąca krew", kom. w 3 akt. M. Fijałkowskiego z pp. Trapszo, Wernicz i Nowackim w rolach głównych.

We czwartek, 8 stycznia o godz. 7 wiecz. „Cnotliwa Zuzanna" operetka w 3 aktach J. Gilbe ta.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1.). 2036

Środa 7 stycznia o godz. 7.30 wieczór: Balet z Piasecką i Karneckim: „Wesoły karawaniarz" wodewil; „W kawiarni" farsa: „Dziewczyna z kwiatkami", operetka.

Czwartek 8 stycznia o godz. 7.30 wieczór: po raz pierwszy „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 odsłonach; balet z Piasecką i Karneckim „Dziecko rezerwisty", farsa.

Piątek 9 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka; balet z Piasecką i Karneckim.

Sobota 10 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka; balet z Piasecką i Karneckim; „Dziecko rezerwisty", farsa.

Sobota o godz. 10.30 w nocy reduta japońska.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka". Program X. — codziennie o godz. 8-mej wiecz. w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3). Część I.: Anda Kitschman — piosenki ludowe. Seweryn Michałowski, Marek Windheim — nowe numery solowe. Część II.: „Bigos noworoczny", wielka aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or". Udział biorą: Anda Kitschman, N. Niovilla, M. Halicz, S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Tarłowski, M. Windheim.

W piątek, 9 b. m. wystąpi po raz pierwszy we Lwowie Romuald Gierasiński, najsłynniejszy monologista warszawski.

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

JEAN D'ESME.

Zmarnowane życie.

Było to w roku.... Lecz pocóż ta dokładność? Czyliż nie dosyć, że pamiętamy ty i ja i że wiadomo nam, iż wiele, niezmiernie wiele wody upłynęło od tego czasu...

Sąsiadowaliśmy z sobą na wsi. Zwyczajny strumień rozdzielał nasze ogrody. Tyś miała łąkę, na której z nadejściem lata rozkwitały purpurowe maki i żółte margerytki. Zaś u mnie, po lewej stronie domu, tam, kędy kończył się trawnik, był lasek jodłowy, przez który słońce przeświecając, rozsiewało pył złoty i gorącą woń żywicy. A chcąc to wszystko złączyć w jeden duży park, wzdłuż miejsce naszych zabaw, przerzuciliśmy deskę ponad falą strumienia.

Tyś miała jedenaście lat — ja czternaście.

Od świtu do nocy chodziliśmy pospołu po wspólnej naszej dziedzinie. Biegaliśmy po alejach, trzymając się za ręce i podzieraliśmy się o wszystkie bodzi. W czas dojrzewania porzeczek wracaliśmy do domu umorusani, z tajemniczą i zadowoloną miną włóczęgów, których w porę ostrzeżono.

W niedziele ubierano nas odświętnie, ciebie w różową sukienkę z trzema falbanami, która dawała ci sztywny i przedwczesny wygląd starej panny — mnie zaś w kurtkę i długie spodenki — których nieposzlakowane zgięcie, tworzące ostry kąt na lakierkach, napełniało mię bojaźliwym respektem.

Tak ustrojonych, prowadzono nas na mszę do małego kościółka bez dzwonicy, którego stary dach z zaśniedziałej dachówki skrył się wśród grubych gałęzi buka..

Kapliczka, biała i świeża, tonęła w półmroku. Poprzez witraże przeciekało słońce kolorowe i rozpląsane.. Tuż obok wejścia, na lewo, fisharmonia wyśpiewywała odwieczne, czułe melodye, — które leciały pod strop kapliczki... Wsparci o poręcz krzesła, siedzieliśmy wyprostowani, bardzo grzeczni i sztywni, odrętwiali trochę ciepłym zapachem kadzidła...

Dnia tego śniadanie ciągnęło się ze srogiem namaszczeniem, uświęcone obecnością księdza proboszcza, który siedział po prawej ręce twojej matki.

Reszta dnia była opłakana i beznadziejna, niby zadanie trwające cztery godziny, całe cztery godziny bezsłoneczne i ponure, w ciągu których włóczono nas z wizyty na wizytę, od wuja Agenora do ciotki Ludwiki, a które to cztery godziny spędzaliśmy, siedząc z powagą w staroświeckim salonie, w uroczystym kręgu surowych mebli i ziewając z nudy..

*

Zaś potem, pewnego pięknego dnia, rodziny nasze poróżniły się z sobą srodze, a my nie mieliśmy pojęcia, o co. W miejscu, gdzie płynął strumień, wzniesiono wysoki mur, gruby i nieznośny — i l ta biegły chyże, a my nie widywaliśmy się wcale. Byłaś na południu i nie wracałaś. U nas w domu nie wspominano cię już zgoła. Lecz ja wciąż przyzywałem przed oczy twój obraz, albowiem pośród słodyczy starego parku, znącego się pod ciężarem lata, a potem ogorzałego jesienią, wspomnienia o tobie wstawały ze wszech stron...

Tak, myślałem o tobie z zapałem, dziwnym u czternastoletniego chłopaka! Bo kochałem cię już wtedy, a podczas, gdyśmy rośli jedno obok drugiego, rosła też i moja miłość.. Ty zresztą kochałaś mię także i mawiałaś niekiedy: „Jak urośniemy, będę twoją żoną!" Na co ja zgadzałem się z dumą...

Przetrwaliśmy tak siedm lat, nie widząc się wcale, ty w Nizzy, ja w Paryżu. Pisywałem do ciebie zrazu często, ty zaś odpowiadałaś punktualnie w listach, pełnych dziecinnych szczegółów, w listach czarownych, z których każdy kończył się tym zwrotem: „Kocham cię, miły Janku".

W następnym roku rozłąki zmarła przelotna nasza korespondencya. Czy ty pierwsza przestałaś odpowiadać na me listy, czy też ja znudziłem się pierwszy?... Nie pomnę już...

Nie mówiono już w domu o tobie. Ogromny park przewrócono i zmieniono do tyła, że drogie moje wspominki, nie mając już do czego z przeszłości przylgnąć, odeszły także... Nowy ogród, iż nie znał cię zgoła, nie mówił mi już o tobie... a z zasypanego strumienia nie wstawał już jasny obraz twych lic, które tylekroć schylały się nad nim... I wówczas... wydało mi się, żem cię zapomniał...

Wszelako po żywszych uderzeniach serca w pewien ranek lipcowy, gdy wracając do domu ujrzałem znów otwarte okna twego domu, który tak długo był zabity na głucho — po tych ciosach serca poznałem, że wierna jego pamięć nieodmiennie krąży wokół ciebie.

Przyjechałaś na trzy dni przed nami. Ujrza-

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Tuerka

8. stycznia: J. Korolewicz, Wieczór pieśni.
9. stycznia: Robert Perutz, Recital skrzypcowy.
6. stycznia: J. Lalewicz, V. Wieczór cyklu arcydzieł fortep.
23. stycznia: H. Melcer, VI. Wieczór cyklu arcydzieł fortep. 19133

—o—

Gwiazdka żołnierza polskiego. Otrzymujemy następujące pismo: Poruszona w grudniu myśl, ażeby żołnierzowi polskiemu urządzić gwiazdkę, znalazła, jak to było do przewidzenia, silny oddźwięk wśród społeczeństwa. Grono naszych zacnych Pań i Panów wzięło tę sprawę w swe niezmordowane ręce i nietylko zajęło się zbieraniem składek, ale z prawdziwem poświęceniem się urządziło wilię. Ogółem uzyskano w drodze składek kwotę 52.559 koron 54 hal., 2 mk. 50 fen., 40 dolarów, 2 korony srebrem i 7 rubli. Kwotę zebraną rozdzielono w stosunku do ilości żołnierzy i złożono pieniądze na ręce poszczególnych Komitetów, które zajęły się urządzeniem wilii w poszczególnych oddziałach. Na każdego żołnierza przypadła kwota 4 kor. i suma ta wraz z racyą dzienną żołnierza i dodatkiem świątecznym dała środki do urządzenia bardzo dobrej wilii. Dziękując raz jeszcze tak szlachetnym ofiarodawcom, jako też i wszystkim zacnym, zawsze dla sprawy żołnierza tak chętnie oddanym Paniom lwowskim, oraz Związkowi artystów polskich, przesyłam wszystkim szczere Bóg zapłać. — Gołogórski m. p. generał-porucznik.

Przeciw prowizoryum. Protest przeciw zamierzonemu (a już cofniętemu) przez Radę Najwyższą w Paryżu nadaniu prowizorycznego statutu organizacyjnego dla Galicyi wschodniej, uchwaliła Rada nadzorcza Krajowego Zakładu pensyjnego (Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych) we Lwowie na swem pierwszem posiedzeniu dnia 26. grudnia z. r. imieniem polskiego ogółu urzędników prywatnych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. — Protest został przesłany Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu ustawodawczego, Prezydyum rady ministrów, oraz Komitetowi Obrony Narodowej we Lwowie.

I Kraków stoi przed katastrofą opałową. Pisma krakowskie znowu — jak z początkiem zimy — zamieszczają rozpaczliwe artykuły na temat zbliżającej się dla miasta katastrofy opałowej. Zapas węgla nadchodzi w takich quantach, że nie tylko ludność prywatna, ale i instytucye z dnia na dzień wprost muszą się zaopatrywać w węgiel. Stan pogarsza to, że czynione są częste dla biur rządowych rekwizycye węgla, przeznaczonego dla ludności miejskiej. Wobec tego stanu miastu grozi zamknięcie szkół.

(St.) **Pojawiła się — naturalnie nie we Lwowie** — książka słynnego poety niemieckiego Ryszarda Dehmla, pt.: „Między ludem a ludzkością". Przedstawia rozwój od krótkowidztwa i ślepego zapału prusko-wojennego, aż po obejmującą całą ludzkość, miłość. Miłość ta nie wypiera się narodowej przynależności i odrębności, ale stara się pogodzić „salus rei publicae" ze zbawieniem świata. Tego rodzaju książki niemieckie, zwalczające bezwzględność pruskiego światopoglądu, jako pisma ludzi sprzymierzonych z nami — wszak Polska starała się zawsze o wolność naszą i waszą — powinny zostać wyjęte z pod klątwy, którą obłożono niemieckie piśmiennictwo bez wyjątku. Tylko więcej Dehmlów, a bucie niemieckiej, której nawet wojna nie zdołała unicestwić (dowodem na to ostatnie wypadki śląskie), zabraknie rzeczy najważniejszej: teoretycznego podłoża, — idei, w imię której w lud, który w jej imię walczy i ciemięży innych.

(St.) **Walka artystów i artystek teatrów paryskich,** tworzących jedną z rozlicznych grup potężnego syndykatu pracujących, z przedsiębiorcami teatralnymi trwa nadal. Ci ostatni bowiem zgodzili się wprawdzie na podwyżkę płacy, nie spełnili jednak głównego postulatu strajkujących: tj. nie chcieli się zobowiązać, że na przyszłość angażować będą wyłącznie artystów zorganizowanych. Jak widzimy, zagranicą, pojęcia pracy nie ogranicza się jedynie do rękoczynu fizycznego. Ponadto pracownicy umysłowi umieją się organizować i dopominać swych praw nawet w dosadny sposób. U nas inaczej. Niedawnymi czasy np. odbył się w Warszawie „Zjazd dziennikarzy i literatów". Radził i — cóż uradził? Niewiadomo. Bo prasa przynosiła jeno dorywcze i ogólnikowe sprawozdania. Czy Zjazd zajął się materyalnem położeniem pracowników umysłowych, ich prawną ochroną, unormowaniem stosunku literatów do wydawcy, dziennikarzy do dziennika? Czy zapragnął jeno powołać do życia prześwietną „reprezentacyę", jeszcze jedno pawie piórko, zagranicy na pokaz, sobie na godność, a widzom na uciechę? Lękamy się wielce.

(g) **Żołnierza Polskiego nr. 70** noworoczny przynosi oprócz zwykłej objętości i szeregu interesujących artykułów, ilustrowany dodatek z portretem Naczelnika Państwa i kilkunastu kliszami zawierającemi sceny z życia naszego żołnierza na froncie.

Napady bandytów na pociągi towarowe pod Krakowem. Jak donoszą pisma krakowskie, od kilku dni na pociągi towarowe zdążające z Zabierzowa do Krakowa (między Mydlnikami a Łobzowem) we wsi Rząsce, niewyśledzeni bandyci urządzają całemi chmarami napady. Pomysłowi ci rabusie odczepiają wozy towarowe napełnione bądź węgiem, bądź innymi produktami, które w wozach zdążają do Krakowa. Następnie wypróżniają wozy, ładują na czekające podwody i zmykają co tchu z łupem. W ten sposób kradną masowo węgiel, makę, drzewo, mięso lub wreszcie wszelkie wartościowe towary, przeznaczone dla kupców tutejszych. Straż ruchoma kolejowa jest na razie bezsilna, gdyż bandyci są dobrze zorganizowani i urządzają napady zwykle w nocy. Policya czyni energiczne dochodzenia.

(zet.) **Chory na tyfus ucieka z automobilu.** W sobotę zdarzył się wypadek, który mógł pociągnąć za sobą groźne następstwa. Kiedy bowiem przewożono z aresztów sądu karnego przy ul. Batorego chorych na tyfus plamisty więźniów do pawilonów zakaźnych, jeden z nich, Jakiś biedny, żydek, wyskoczył podczas jazdy z automobilu sanitarnego i ukrył się na trzecim piętrze przydrożnej kamienicy. Ale nie odzyskał wolności, chcąc się leczyć widocznie prywatnie. Eskorta bowiem znalazła go koło strychu i odstawiła na miejsce przeznaczenia.

(zet) **Rozprawa karna przeciw braciom Gnypom** została we wtorek tuż przed ukończeniem postępowania dowodowego odroczona do 17 bm. na wniosek prokuratora majora Orskiego i wniosek obrońców celem powołania nowych świadków.

(—) **Kradzieże sklepowe.** Po wybiciu otworu w ścianie do sklepu, w którym sprzedają wodę sodową przy ul. Żółkiewskiej l. 26 i następnie po wybiciu otworu w ścianie tego sklepu, dotychczas niewyśledzeni sprawcy dostali się minionej nocy do Jakóba Löwiego, skąd zabrali skórę na buty, wartości 8000 koron. — Również minionej nocy ze sklepu Leona Stierera przy ul. Rzeźnickiej l. 5. skradziono 5 kgr. herbaty oraz 5 kgr. wanilii wartości 4500 koron.

(— **Dwa kotły miedziane i trzy skórki** skradziono minionej nocy z farbiarni przy ul. św. Marcina l. 15. Kradzieżą tą wyrządzono szkodę na 6550 kor.

(—) **Znaczna kradzież.** Maryi Zduńczyk zam. przy ul. Zamojskiego 3, po otwarciu mieszkania dobranym kluczem skradziono biżuterye i bieliznę wartości 20.000 koron.

(—) **Z sieni ruchomości przy ul. Brajerowskiej** 11 a, skradziono wczoraj kosz z próżnymi 125 workami na szkodę Judy Wolfa Riesela. Przez kradzież tę poniósł Riesel szkodę 4.000 koron.

KOMUNIKATY.

Bezpłatnej porady prawnej w sprawach spadkowych po poległych żołnierzach tudzież w sprawach procesowych o najem mieszkania i w sprawie zasiłków wojsk. udziela rodzinom oficerów i żołnierzy, przebywającym we Lwowie Oddział VI DOG. Lwów, pl. Bernardyński l. 6, parter, schody VII, w godzinach 12—2 popoł.

—o—

Wielki bal na rzecz „Polskiego Białego Krzyża" odbędzie się w salach Kasyna Miejskiego dnia 20-go stycznia b. r. Olbrzymie przygotowania w toku. 19135

—o—

Wyjaśnienie. Odnośnie do umieszczonego artykułu w „Gazecie Wieczornej" z dnia 30-go grudnia 1919 r. p. t. „Tajemnicza śmierć Lwowianina" wyjaśniamy, że śp. Dr. Marcin Kostecki, dyrektor Spółki handlowej rolników i hodowców we Lwowie, zmarł na zapalenie płuc w Poznaniu, dokąd się udał w interesach handlowych Spółki. 19129

Ś. p. Dr. Marcin Kostecki o charakterze nieskazitelnym, pełen skutecznej inicyatywy, uczciwości i energii, oddany zupełnie sprawom kooperatywy, przyczynił się nie mało do podniesienia życia gospodarczego w powiecie lwowskim, za co należy Mu się cześć i wdzięczność.

Prezes Rady Nadz.: **W. Krzeczunowicz**

tem cię wieczorem na drodze, a chociaż zmieniłaś się na podziw wspaniale, wytworna i jasnowłosa, poznałem cię natychmiast. Szłaś obok matki. Ukłoniłem się, przechodząc i zapewne byłem bardzo blady... Lecz ty odkłoniłaś się ledwo, z uśmiechem — tak mi się zdaje... i poszłaś dalej, nie racząc się obejrzeć, a nawet bez tego przelotnego spojrzenia, jakie rzuca się zazwyczaj przez ramię, spotkawszy kogoś... Czekałem jeszcze tydzień... dwa tygodnie... miesiąc, w czasie którego spotykałem cię wielekroć... Napisałem do ciebie list, pomieszany i smutny, ciężki od wspomnień i wyznań... biedny list, jednem słowem...

A potem, zmęczony brakiem odpowiedzi, myśląc, że sobie już nie przypominasz i że nie kochasz już „miłego Janka" z dni twej młodości, odszedłem i ja... i nie wróciłem już do starego domu mego dzieciństwa.

W pięć lat później przyszła wiadomość o twoim ślubie...

A potem życie potoczyło się dalej, bardzo wolno. Nie ożeniłem się, zostałem sam, patrząc, jak kręci się kołowrót zim i wiosen i jak przesuwa się różaniec lat...

W zeszłym miesiącu skończyłem sześćdziesiątkę i jestem starym gratem, który cichutko zdąża ku śmierci, duszę mając pełną żałości: żalu za życiem samotnem i smutnem, żalu za młodością, która nie umiała patrzeć i rozumieć i żalu za tobą, którą straciłem... tak głupio...

Bo dziś dopiero, grzebiąc wypadkiem w starych szpargałach, znalazłem twój list... List, który odebrano zapewne w czasie mej nieobecności i schowano, bym nań nie odpowiedział, list, w którym pisałaś, że na mnie czekasz, że zawsze mię czekałaś ze wszystkiej twej wiernej miłości!... tak, ten list znajduję dopiero dziś, dzisiaj dopiero, kiedy jest już tak późno... mój kochanie.

—o—

Ekonomista.

—o—

Intabulacya odnośnie do udziałów brutto jest niepotrzebnym i kosztownym balastem.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.").

Drohobycz, w styczniu

Wskutek zjednoczenia wszystkich zaborów polskich w jedno państwo, powstał nagle brak sił urzędniczych, który w wysokim stopniu utrudnia normalne funkcyonowanie machiny państwowej.

Dlatego tembardziej nas razi, gdy w niektórych działach administracyi widzimy całkiem bezcelowe marnowanie sił urzędniczych, któreby gdzieindziej z większym pożytkiem mogły być użyte.

Za tego rodzaju marnotrawstwo uważam przeprowadzanie intabulacyi odnośnie do transakcyi naftowymi udziałami brutto.

W tutejszym urzędzie ksiąg gruntowych zajętych jest tymi agendami około 20 sił urzędniczych, a mimo to setki podań czekają załatwienia, a tysiące wpisów hipotecznych nie są wykonane.

Musiałoby się więc ten sztab urzędników podwoić i dotyczące ubikacye odpowiednio powiększyć, gdyby się chciało w tym urzędzie zaprowadzić normalny tok urzędowania.

Jak ogromne wydatki pociągnęłoby to dla kasy państwowej?

A czy jest to potrzebne? Czy rzeczywiście o

brót bruttami wymaga do bezpieczeństwa swego wpisywania do ksiąg gruntowych prawie każdej transakcyi udziałem brutto.

Aby mieć pojęcie o mnogości tych transakcyi, trzeba sobie uprzytomnić, że każdy teren naftowy względnie kopalnia obciążona jest około 20 proc. brutto.

Terenów i kopalń w naszym powiecie jest — sądząc po ilości pól naftowych — około 3.000.

Całych procentów brutto jest tedy około 60 tysięcy.

A ponieważ obrót odbywa się nie całymi bruttami lecz tylko cząstkami (1/4, 1/8, 1/16 itd.), przeto nie dziw, że ilość wpisów na karcie ciężarów dochodzi w niektórych wykazach hipotecznych do tysiąca.

Już dziś wskutek tego księgi gruntowe straciły na przejrzystości, oryentowanie się w nich nawet dla bardzo rutynowanych fachowców jest nadzwyczaj utrudnione, wskutek czego główny cel intabulacyi, t. j. bezpieczeństwo obrotu, często osiągnąć się nie daje.

Chodzi o to, czy możliwy jest inny sposób zabezpieczający obrót udziałami brutto, sposób prościejszy i mniej kosztowny który by intabulacyę czynił zbędną.

Zaznaczyć muszę, że żadna ustawa nie przepisuje intabulacyi jako koniecznego wymogu nabycia udziału brutto, i że nawet był czas, kiedy praktyka musiała uciekać się do fortelów, aby uzyskać intabulacyę odnośnie do udziałów brutto, gdyż niektórzy sędziowie odmawiali tej intabulacyi.

Przedstawiam sobie, że możnaby z pominięciem intabulacyi obrót udziałami brutto,o ile chodzi o udział brutto w kopalni, uregulować w sposób następujący:

W razie sprzedaży sprzedawca zeznałby na rzecz kupującego odpowiedni dokument i wręczyłby mu nietylko ten dokument, ale także dokument, którym on ten udział nabył.

Kupujący musiałby przedłożyć oba dokumenty zarządowi kopalni, który zatrzymałby dokument dawniejszy, zaś nowszy zaopatrzyłby w klauzulę „przyjęto do wiadomości", datę, podpis i stampilę; a następnie ten nowszy dokument — po zanotowaniu dotyczącej transakcyi w swych księgach — wydałby właścicielowi.

Dokument z taką klauzulą byłby dowodem, że wymieniony w dokumencie nabywca jest właścicielem udziału dokumentem tym objętego i że zarząd kopalni udział ten uznaje.

Dokument taki mógłby być przedmiotem egzekucyi i zastawu tak jak inne papiery wartościowe na imię opiewające.

Dla zarządów kopalń ta manipulacya nie stanowiłaby nowego obciążenia, bo one także obecnie prowadzą wykazy swych bruttowców i muszą w nich uwidocznić każdą transakcyę.

Pod pewnym względem byłoby nawet lepiej niż obecnie.

Zdarza się bowiem czasem, że ktoś został zaintabulowany za właściciela udziału brutto, że jednak zaniechano zawiadomienia zarządu kopalni o odnośnej transakcyi, wskutek czego wykaz bruttowców nie zgadza się ze stanem tabularnym.

Taka niezgoda powstaje też często wskutek tego, że zarząd kopalni o transakcyi zawiadomiono, że jednak sąd intabulacyi odmówił.

O ileby chodziło o transakcye udziałami brutto w terenach, na których jeszcze nie ma kopalń, ową osobą, mającą być zawiadomioną o transakcyach, mogłoby być np. krajowe Towarzystwo naftowe, któreby prowadziło odpowiednie wykazy i w razie założenia kopalni wykaz dotyczący odstępowało zarządowi kopalni, a bruttowców pisemnie o tem zawiadomiło.

Opłata kilku koron od każdej transakcyi na rzecz kraj. Towarzystwa naftowego starczyłaby na pokrycie kosztów z tą manipulacyą połączonych.

Rozumie się, że dokumenty musiałoby się nadal sporządzać we formie dającej gwarancyę rzetelności i prawdziwości, byłyby one jednak o tyle uproszczone, że nie zawierałyby zawiłych cąż... klauzul tabularnych.

Skarb Państwa nie poniósłby żadnego uszczerbku w dochodach stemplowych, jeśli zobowiąże się surowo notaryaty do legalizowania podpisów tylko na takich kontraktach, które należycie będą ostemplowane i zakaże im się wydawania kontraktów nieostemplowanych, czego notaryaty obecnie nie tak skrupulatnie przestrzegają dlatego bo wiedzą, że kontrakty przed wniesieniem do ksiąg gruntowych muszą być ostemplowane względnie do wymiaru należytości zgłoszone.

Musiałyby być też wydane odpowiednie zarządzenia przejściowe.

Zauważam w końcu, że przez wyeliminowanie intabulacyi z obrotu udziałami brutto sądy tak że w innym kierunku doznałyby odciążenia, bo wiele procesów ma swe źródło w odmownych uchwałach tabularnych.

Dr. A. Reiter.

KOMENDA OKRĘGOWA POLICYI PAŃSTW. we LWOWIE.

Oferta.

Komenda Okręgowa Policyi Państwowej we Lwowie rozpisuje niniejszem ofertę na instalacyę przewodów i lamp elektrycznych w koszarach Komendy Policyi Państwowej na Małopolskę we Lwowie.

Plany instalacyi są do przeglądnięcia każdego dnia do dnia 10. stycznia 1920 r. w Zarządzie koszar Policyi Państwowej we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 1, od godz. 10 do 11 przed poł.

Oferty należy wnosić do dnia 10. stycznia 1920 r. do Wydziału gospodarczego Komendy Okręgowej Policyi Państwowej we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 1. 3350

W. Wiczyński w. r.

Najlepsze oszczędnościowe **PIECE „Automat“** opalane koksem lub węglem, płoną bez przerwy dzień i noc, dając 50% oszczędn na opale. Wyłączna sprzedaż **WŁADYSŁAWA WAGNER, Lwów, Łyczakowska 5. parter.** 3265

Artykuły pierwszej potrzeby

wolne od rekwizycyi dla Aprowizacyi miast, kupców, konsumów, kopalń itp. dostarcza wprost ze źródeł krajowych i zagranicznych firma

BRACIA ROLNICCY

KRAKÓW, ul. Św. Jana 3. 19015

Adres telegraficzny „RACYA“. — Oferty na żądanie.

Nadarza się sposobność dla potrzebujących urządzenia. Odbędzie się **dobrowolna licytacya pod zarządem Publicznej Hali Aukcyjnej.** Licytowane będą najrozmaitsze meble, meble weneckie, lustra, garnitur męski tureck, biblioteki, fotel „Doży“ weneckiego, samowar niklowy na 10 szklanek, lampy elektryczne, bilard przedwojenny, dywany, portyery, lambrekiny, żardiniery, brązy, naczynie i cała galerya obrazów. Dzień licytacyi zostanie później ogłoszony, wszelkie wyjaśnienia tylko w hali Aukcyjnej, Akademicka 3, I. p. od godz. 3—6 pop. 3332

PRZEJAWSZY od Banku rolniczego we Lwowie jako i go dotychczasowy dyrektor, dzi ł dotychczas węgla dla mieszkańców miasta Lwowa oznajmiam, że odtąd dział węglowy prowadzić będę na własny rachunek i pod własną firmą. — Przejawszy równocześnie obowiązek dostawy węgla na niezrealizowane do dziś a temuż Bankowi wręczone karty poboru węgla upraszam P. T. Właścicieli odnośnych kart o bezzwłoczne porozumienie się ze mną. 3317

Również przyjmuję zgłoszenia na dostawę wagonową węgla, brykietów i koksu.

Jan Mikuszewski we Lwowie, pl. Smolki 4 (w podwórzu) wchód od ul. Kołłątaja 4.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra PILECKIEGO przy placu Dąbrowskiego 1 (róg ul. Sienkiewicza), wykonuje mostki złote, koronki, zęby w kauczuku, wyjmowanie i plombowanie zębów bez bólu. Pacyentów z prowincyi załatwia się szybko. 3311

Oddam

sumiennemu dedektywowi

sprawę za dobrem wynagrodzeniem. — Poparte zgłoszenia pod: „ROMA“, do Biura ogłoszeń Brücka, Lwów, ul. Kościuszki l. 2. 3367

KAWA codziennie świeżo palona

1 klgr. K. 110. HERBATA souchong 1 klgr. K. 110. KAKAO holenderskie 1 klgr K. 120. Rodzynki, figi, migdały, orzechy i wszystkie korzenie poleca główny skład kawy i herbaty 3359

Józefa MUSILA, Lwów, Batorego 32.

ROBERT KERN

ZASTĘPSTWO

Witkowickiej FABRYKI RUR

LWÓW — Kopernika 18



Dostarcza elektrycznie spajane beczki i żelazne do transportu spirytusu i pocynkowane do nafty, z zamknięciem czopowem i przyrządem do plombowania — jakoteż wszelkie gatunki rur kutych czarnych i pocynkowanych, rur lanych i łączników, armatur parowych m siężnych, oraz wszystkie artykuły do urządzeń gazowych i wodociągowych. 1652

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 3262

WINA

1594

WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE
PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3

J. STEINBRUCH

HURTOWNY I DETAIL. SKŁAD GALANTERYJNY

ul. Trybunalska l. 1, (róg Rynku) — poleca **kapelusze od 80 koron, skarpetki od 15 K., kołnierzyki od 6 K., krawatki od 30 K., bieliznę zimową, perfumy, mydełka itp.** 3075

Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłusz.

„SPEIK“

z fabryki „MAGNOLIA“,

oraz mydła toaletowe: „lilowe mleczne“, — „Ewa“, „Magnolia“, „Perfumeryjne“, „Kosmes-19065 „Magnolia“, zawierające 80% tłuszczu.

Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:

A. J. Lewiński, Kraków, ul. Starowiślna 35.

KUPUJCIE TYLKO

najprzedniejszych gatunków:

Pastę do obuwia
Czernidło do obuwia wyr. skór.
Mydełko do czyszcz. met., szyb i luste

„URSUS“

Fabr. Przet. Techn.-Chem. „URSUS“

WARSZAWA. 19014

Wyłączna sprzedaż NA GALICYĘ **L. Segał** Warszawa, Niecała 12.

CZAS

odnowić przedpłatę!

Z powodu wybuchu epidemii tyfusu plamistego w Zakładzie Kulparkowskim, — zmuszony jestem wstrzymać aż do odwołania przyjmowanie chorych i zabronić odwiedzania tychże.

3361 **Dr. Kohlberger.**

100-KROTNY

zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej“ i „Porannej“.

KAŻDY PALACZ MUSI PRZYZNAĆ, ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

„SOLALI“

SĄ NAJLEPSZE.

19097

Ministerstwo Poczt i Telegrafów

ogłasza dostawę w drodze ofertowej na

70.000 słupów telegr.

z odziomków drzewa zdrowego, sosnowego, okorowanego, cięcia zimowego o wymiarze:

40	% ogóln. ilości	7 m. dług.	14, 15, 16	cm. Ø	śród. wierzchoł.
40	„ „ „	8 „ „	15, 16, 17	„ „	„ „
16	„ „ „	9 „ „	15, 16, 17	„ „	„ „
3	„ „ „	11 „ „	16, 17, 18	„ „	„ „
0·5	„ „ „	12 „ „	17, 18, 19	„ „	„ „
0·5	„ „ „	13 „ „	17, 18, 19	„ „	„ „

Zgłoszenia mogą być i na mniejsze partye, najmniej jednak na 500 sztuk.

Dostawa ma nastąpić przed 1. kwietnia 1920 r., do stacyi kolei normalnotorowej w pobliżu lasu. 19122

Oferty pisemne z podaniem terminów i miejsc dostawy, należycie ostemplowane wraz z pokwitowaniem na złożone w Głównej Kasie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, względnie w Kasie miejscowego Urzędu Pocztowego 5% wadyum oferowanej kwoty, w gotówce lub papierach procentowych, gwarantowanych przez Rząd, **należy wnieść do dnia 15 stycznia br.** do godziny 12 w południe, w zamkniętej kopercie, pod adresem Wydziału XII. z napisem: „Oferta na słupy telegraficzne do konkursu na dzień 15 stycznia 1920 r.“

Ceny mają być za sztukę, stosownie do wymiarów wraz z dostawą do stacyi kolejowej.

Warunki techniczne przejrzeć można w Wydz. XII ym Min. Poczt i Telegr., pokój Nr. 7.

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

FIRMA M. ELMER, WIEDEŃ III., BAUMGASSE 40

poleca do natychmiastowej dostawy **farby anilinowe:**

wełniano-czarne	nigrosyna	cukrowo pomarańczowe
półwełniano czarne	rumowo-brązowe	węglowo-czarne
wełniano-niebieskie	czekoladowe	niebiesko-czarne
półwełniano niebieskie	malinowe	oliwkowo-zielone
indigo (namiastka)	wiśniowe	srebrzyste
ponsowe	miedziane	ciemno jodłowe
fuksyna	limoniadowo-czerwone	mahoniowo-czerwone
kryształowo-fioletowe	zielona (Immergrün)	mahoniowo-bronzowe
cynolinowo-żółte	zielone i fefer. (üngr.)	palisandrowe
kwasowo-fioletowe	zielone (Waldmeistergr.)	bronzowo-czerwone
bryjantowo-pomarańcz.	lim niadowo-żółte	ciemno-bronzowe
bronzowe (bronz Bism.)	cukrowo-żółte	bronzowo-żółte 19118

WOZY

SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIERATY, ULE

WYRABIA MASOWO

„OŚWIĘCIM“

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH W OŚWIĘCIMIU (Małopolska). 18767

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.